

DZIENNIK POPULARNY

Były sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, występując na konferencji prasowej w Nowym Jorku oświadczył: „Nasze postępowanie wobec Iraku nie było nieodpowiednie. Jako naszemu przyjacielowi powinniśmy byli zapewnić mu pobyt w Stanach Zjednoczonych bezpośrednio od momentu, kiedy opuścił on Iran. Chwilowe postępowanie administracji w dużej mierze spowodowało te elementy w Iranie, które obecnie przetrzymują amerykańskich zakładników”.
Kissinger podkreślił, że wypowiedział się jako prywatny obywatel, ale stwierdził, że wielokrotnie jego rady jako człowieka doświadczanego w polityce zagranicznej były ignorowane.

Zapytany o sprawę ewentualnego procesu sądowego przeciwko „bandzie czworga”, wicepremier Chin Teng Siao-ping oświadczył, że zostaną oni postawieni przed sądem tak wcześnie, jak tylko okaże się to możliwe, a jednocześnie dodał, że ich zbrodnia są „tak ogromne, iż można by spokojnie sądzić ich i wydać wyrok z zamkniętymi oczami”.

W NRD działa obecnie 17.000 placówek agencyjnych, w tym 11,5 tys. zakładów gastronomicznych oraz 8.700 placówek prywatnych (w tym 2.500 gastronomicznych). Zakłady te odgrywają dużą rolę w zaopatrzeniu ludności. Potwierdza to 8,1 mld marek obrotu w ub. r. (ok. 9 proc. obrotu całego handlu w NRD). Prywatne i agencyjne placówki handlowe i gastronomiczne, to małe, często rodzinne zakłady zatrudniające najwyżej kilka osób. Stanowią doskonale uzupełnienie dużych miast targowych i supersamów.

„INTERNATIONAL HERALD TRIBUNE” zamieścił korespondencję z Egiptu, w której wskazuje na przejawy szerzenia się ruchów w tym kraju koncepcji „rewolucji islamskiej”. Ruch ten, dający znać o sobie szczególnie wśród młodzieży uniwersyteckiej, naukuje do rewolucji transjordanii i ma w uzależnić antydzadatuści.

W tym samym numerze dziennik pisał o ryzyku, jakim jest dla Waszyngtonu zamiar oparcia się na Egiptcie w miejsce utraconego Iranu.

Sekretarz Partii Socjalistycznej, Francois Mitterrand, występując na konferencji prasowej wyraził opinię, że socjalizm ma być wybrał wyborem, przynajmniej jakikolwiek, w przyszłym roku we Francji. Według Mitterranda, wbrew wszelkim sondażom i prognozom, Giscard d'Estaing wcale nie ma pewności czy zostanie ponownie wybrany, a PS może mieć nadzieję na przekroczenie 30-procentowej bariery głosów w pierwszej turze wyborów i na zwycięstwo w drugiej.

Przebywający w Pekinie prezes Banku Światowego, Robert McNamara, odbył rozmowę z wicepremierem ChRL, Gu Mu, związana ze staraniami tego kraju o przystąpienie do Banku. Rozmowy utrzymane są w najwyższej tajemnicy.

Brytyjski tygodnik „NOW” rozpoczął serializację nowej książki byłego prezydenta USA, Richarda Niksona — „Prawdziwa wojna”, która ma zostać opublikowana w końcu bieżącego miesiąca. Pisząc o rywalizacji obu supermocarstw, Nixon wyraża pogląd, iż „w latach osiemdziesiątych Ameryka po raz pierwszy we współczesnej historii stanie w obliczu dwóch chłodnych realistów. Po pierwsze, gdyby miało dojść do wojny, moglibyśmy przegrać. Po drugie, możemy zostać pokonani bez wojny”.

Opublikowane w najnowszym numerze tygodnika „NEWSWEEK” wyniki ostatniej ankiety Gallupa wykazują, że prezydent Carter utracił zaufanie większości Amerykanów do swej polityki wobec Iraku. 69 proc. zapytanych wyraża dezaprobatę dla tej polityki, 40 proc. poparto prezydenta, a 11 proc. nie miało zdania. Na początku grudnia 77 proc. Amerykanów wyrażało poparcie dla polityki Cartera.

Ukazuje się w Hongkongu pismo „ZENGINING”, zwołane do kol kierownictwa pekińskiego, poinformowało o rozpoczęciu śledztwa w sprawie dwóch członków tzw. małej bandy czworga — Wasung Tung-singa i Czi Teng-kueja. Według informacji z Pekinu, Wang Tung-sing, który był do wódca jednostki wojskowej 831, powołanej do ochrony osobistej członków kierownictwa chińskiego, zorganizował podobno w 1978 r. bucz w celu obalenia obecnych przywódców. Drugi ważny zarzut wysunięty przeciwko niemu jest taki, że odegrał ważną rolę w likwidacji b. przewodniczącego ChRL, Liu Szao-szi, a także dopuścił się zagarnięcia pieniędzy państwowych.

Imam Chomeini wystosował pismo do papieża Jana Pawła II w odpowiedzi na jego list wyrażający zaniepokojenie z powodu kryzysu w stosunkach amerykańsko-irańskich. Chomeini wyraża uznanie dla dobrej woli papieża i zwraca jego uwagę, że zerwanie stosunków amerykańsko-irańskich nie jest bieżącym problemem, lecz przetrwanie — „dobrym znakiem”.

PRZYBYCIE OFICJALNEJ DELEGACJI

Dziś rozpoczynają się „Dni Kultury Radzieckiej”

(Informacja własna)



DNI KULTURY RADZIECKIEJ
18-27 IV 1980

W związku z rozpoczynającymi się 18 bm. Dniami Kultury Radzieckiej — w czwartek przybył do Warszawy sekretarz Komitetu Centralnego KPZR — MICHAŁ ZIMIANIN. Towarzyszka mu kierownik Wydziału Kultury KC KPZR — WASILIJ SZAURO i kierownik sektora w Wydziale Zagranicznym KC KPZR — PIOTR KOSTIKOW.

W czasie pobytu goście radziecy spotkają się z członkami najwyższych władz partyjnych naszego kraju. Wezmą udział w uroczystościach otwarcia „Dni Kultury Radzieckiej” w Teatrze Wielkim. Na warszawskim lotnisku Okęcie M. Zimianina i towarzyszące mu osoby witali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR — JERZY ŁUKASZEWICZ, zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR wicepremier — KAZIMIERZ BARCIKOWSKI.

Wczoraj w przeddzień inauguracji Dni Kultury Radzieckiej w Polsce odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli oficjalnej delegacji radzieckiej na czele z wiceministrem kultury ZSRR W. Kucharskim z polskimi i radzieckimi dziennikarzami. Obecni także byli przedstawiciele Wyd. Kultury Prasy, Radia i TV KC KPZR oraz ambasador ZSRR w Polsce i PRL w Związku Radzieckim.

Przewodzący spotkanie wiceminister kultury i sztuki Andrzej Juniewicz serdecznie powitał gości oraz przedstawił założenia i idee rozpoczynających się Dni Kultury Radzieckiej. W. Kucharski mówił o leninowskich zasadach polityki kulturalnej i naczelnych — jest krzewienie międzynarodowej współpracy twórców i wymiennie kulturalnej w obojętnym socjalistycznym Najlepszym przykładem może być tu współpraca polsko-radziecka, w której rozpoczynające się Dni Kultury Radzieckiej w Polsce i obiegujące Dni Kultury Polskiej w ZSRR są wydarzeniem najdonioślejszym, o ciągłe zwiększającym się znaczeniu polityczno-społecznym.

Edward Babiuch przyjął N. Constantina

17 bm. prezes Rady Ministrów Edward Babiuch przyjął wicepremiera, przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania Socjalistycznej Republiki Rumunii — Nicolae Constantina.

Przedmiotem rozmowy były sprawy związane z określeniem kierunków współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i Rumunią na rok 1980. W spotkaniu wzięł udział wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Wrzaskozyc. Obecni byli: ambasador PRL w SRR — Jerzy Kusiak i ambasador SRR w PRL — Ion Cozma.

Największy obiekt wszechświata

Astronomowie odkryli niedawno obiekt kosmiczny, którego wielkość nie ma sobie równej w dotychczas spenetrowanej części wszechświata. Jest nim kwazar o średnicy 737 miliardów km. Naukowcy nie wykluczają, iż jest to w ogóle największy obiekt wszechświata. Dla porównania przypomnijmy, że średnica naszej Ziemi nie przekracza 13 tysięcy km.

Obiekt „3c 348” — tak bowiem go oznaczono — został wysypany przy użyciu radioteleskopu w Effelsberg w pobliżu Bonn, który jest jednym z największych urządzeń tego typu na świecie, przeznaczonym do badań galektyk i kwazarów emitujących promieniowanie radiowe. Odległość odkrytego obiektu od Ziemi wynosi około 3 miliardów lat świetlnych.



Przed Dniem Niepodległości Zimbabwecy 16 bm. przybył do Salisbury przedstawiciel królowej W. Brytanii — książę Kę. będzie wraz z innymi zaproszonymi osobistościami w uroczystościach w u. zystościach CAF-UP1 — tefoto

DUŻY RUCH NA POLACH

Rolnicza wiosna

Duży ruch panuje na polach całego kraju. W celu przyspieszenia postępu w opóźnionych o 2—3 tygodnie robotach agrotechnicznych i siewach, gospodarstwa socjalistyczne i indywidualne podejmują dodatkowe przedsięwzięcia między innymi usprawniając eksploatację maszyn i ciągników. Wyższą wydajność sprzętu technicznego zapewnia bowiem szybszy postęp w robotach polowych. Uzyskuje się to przez operatywne dysponowanie zestawami ciągnikowo-maszynowymi oraz zastosowanie, wszędzie gdzie jest to możliwe, brygadowego systemu prac. Do pełniejszego wykorzystania czasu pracy ludzi i ma-

szyn przyczynia się też działalność pogotowia technicznych. Usuwają one większość zaistniałych awarii bezpośrednio na polach, co skraca bezproduktywne przebiegi. Przy spiętrzeniu robót i przy społeczeństwie niezbędnym do ich sprawnego wykonania, w intensywnie produkujących gospodarstwach socjalistycznych i indywidualnych nie szczędzi się wysiłku, dla starannego przeprowadzenia zabiegów agrotechnicznych i pielęgnacyjnych. Sami rolnicy wiedzą bowiem najlepiej, że wysianie nasion w należytą przygotowaną glebę, przyspieszy wschody i korzystnie wpłynie na wegetację roślin.

W leninowską rocznicę młodzież wstępuje do partii

Z okazji 110 rocznicy urodzin W. I. Lenina spotkali się wczoraj w PCZA „Polonii” wyróżniający się członkowie organizacji ZSMP z dzielnicy Górna. W liczny gronie działaczy młodzieżowych znaleźli się ci, którzy z okazji donioślejszej rocznicy wstępują w szeregi organizacji młodzieżowej. Stu młodych pracowników z zakładów Górnej przedwodniczącej RŁ FSZMP — M. Czesnego legitymacje ZSMP. Ich starsi koledzy, rekomendowani przez swoje koleżki w szeregi PZPR, z rąk I sekretarza KD PZPR — Górna — E. Grabowskiego otrzymali wczoraj legitymacje kandydackie.

Wczorajsza uroczystość stała się na Górnej manifestacją ciągłości tradycji pracy dla dobra ogółu przez kolejne pokolenia łódzkiej młodzieży. (er)

Spotkanie kobiet Europy

W dniach 7—10 maja br. odbędzie się w Warszawie spotkanie kobiet Europy pod hasłem „Kobiety przetrwały i przetrwają”. W składzie uczestniczą także przedstawicielki organizacji kobiecych ze wszystkich niemal państw Europy oraz ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Gospodarzem konferencji będzie Krajowa Rada Kobiet Polskich.

W obecności policji zachodnioberlińskiej

Prowokacje na granicy NRD

Jak informuje agencja ADN w ostatnim czasie miały miejsce wypadki naruszenia granicy państwowej NRD ze strony Berlina Zachodniego. Prowokatorzy zagrażali służbie granicznej NRD i obywatelom mieszkającym przy granicy. Zanimowano wiele wypadków zniszczenia urzędów i pomieszczeń na terytorium państwowym NRD, a także — atakowanie domów mieszkalnych znajdujących się w pobliżu granicy. Użytkownicy broni palnej kamieni i butelek z płynem zapalającym, prowokatorzy zagrażali życiu i zdrowiu mieszkańców. Powstały znaczne straty materialne.

Prowokacje te często odbywały się w obecności policji zachodnioberlińskiej, która nie uczyniła żadnego kroku, by udaremnić poczynania prowokatorów. Tylko wówczas służby granicznej NRD sąwzięczać mo-

XIII Ogólnopolski Festiwal Poezji

Dziś rozpoczyna się w Łodzi trzydziesty już Ogólnopolski Festiwal Poezji. Tegoroczna impreza będzie wspólną refleksją jej uczestników (poetów, krytyków i teoretyków literatury z całego kraju) nad miejscem poety w świecie współczesnym.

W sobotę uczestnicy Ogólnopolskiego Festiwalu Poezji goście będą w Butzenlinie (woj. sieradzki) gdzie wygłoszone zostaną referaty R. Matuszewskiego, A. Świrszczyńskiej i H. Pustkowskiego, a po dyskusji i imprezie poetyckiej nastąpi zamknięcie XIII OFF.

Czy Francja będzie produkować broń „N”

Najpoważniejszy dziennik francuski „Le Monde” zamieścił w dwóch kolejnych numerach z 16 i 17 bm. dwa dość niezwykłe artykuły. pod wspólnym tytułem „W obronie bomby neutronowej”. Autor tej publikacji, amerykański filozof, Samuel Cohen zachęca w nich Francję do wyposażenia się w tę

broń, wdrażając się w rozważania nie tylko natury wojkowej, ale również politycznej, a nawet moralnej. Jednocześnie, w księgarniach paryskich ukazała się książka tegoż autora, uważanego za jednego z twórców tej broni. W książce tej również zachęca do podjęcia produkcji bomby „N”.



Dzień dobry... bardzo się cieszę... dobrze ślad... jest 3!!!

„LENIN — PAŹDZIERNIK” (2)

W maju 1919 roku Lenin otrzymał list od chłopów, którzy skartylili się, że bezprawnie zarekwirowano im konie. Skargę ich przesał do odpowiednich czynników, a potem otrzymał ją z powrotem z następującą adnotacją: „Z powodu nawału pracy nie mamy czasu zajmować się drobiazgami”. List powędrował dalej, do Komisji Kontroli Państwowej z poleceniem Lenina: „Arasztować urzędnika, który udzielił takiej odpowiedzi!”

Ten organizator o wyjątkowych wprost cechach, który potrafił każdą minutę swego życia planowo wykorzystywać, nie dostrzegł różnicy między wielkimi i drobnymi sprawami. W najcięższym okresie rewolucji troszczył się również o to, aby w każdej kompanie Kremia znalazła się karefka z wodą i szklanka dla interesantów, aby Stalin otrzymał taki pokój, do którego nie dociera hałas z kuchni, gdzie mógłby spokojnie spać.

Jedną z depech z lutego 1919 r.: „Pracownik radziecki Danilow skarży się, że Czek zabrała mu 3 pudy mąki i inne produkty, które w ciągu półtora roku zdobył własną pracą dla rodziny składającej się z czterech osób. Sprawdzić, jak najdokładniej. Telegrafujcie wynik.”

Inna depecha z tego samego roku: „Sprawdzić skargę Eufrozyny Andrejewnej Jefimowej, tony fotolierza; zboże jej zabrano do ogólnego spichrza, mimo iż ma jej już piąty rok przebywa w niewoli, rodzina składa się z trzech osób, bez żywności. O rezultatach sprawdzenia i podjętych przez Was krokach powiadomcie mnie!”

Mówią, że nadmierna praca spowodowała jego przedwczesną śmierć. Ale przecież Lenin umiał odpoczywać i wiedział, że odpoczynek jest życiową koniecznością. Podczas zesłania na Sybir pływał, łowił ryby, polował, na emigracji dużo jeździł na rowerze, chodził po Alpach i Tatrach, wędrował po szwajcarskich i polskich wioskach górskich. W latach poprzedzających śmierć z dzieciną niecierpliwością wyszukiwał piękne a nie znane okolice, całym dniami błąkał w lasach, z zapalem i humorem grywał w belotkę.

Kiedy stare prawa w ciągu jednego dnia tracą swą moc a nowe nie zostały jeszcze ustanowione, albo kiedy nie ma jeszcze władzy, która ową moc by im nadała, wówczas samowola zawsze podnosi głowę. Lenin potrafił zachować wrażliwość w najbardziej decydujących chwilach, nawet w czasie największych osiągnięć. Nienawidził nadużywania władzy i chronił rewolucję przed łamaniem praworządności, przed samowolą.

Za samowolę — kula w łeb, oto zasada Lenina. Byłoby wielkim błędem wierzyć w to, że ten miłujący ludzi człowiek należał do rodziny łagodnych

Buddów i Jezusów. Gdy zaisniala potrzeba, potrafił być równie nieubłagany, co łagodny.

W czerwcu 1918 roku pisał do Zinowjewa: „Dziś dopiero dowiedzieliśmy się, że w Pitrze rebotnicy chcieli odpowiedzieć masowym terrorem na zamordowanie Wołodarskiego. I że Wy, (nie Wy osobiście lecz piterscy członkowie KC czy KP) powstrzymaliście ich. Protestujcie stanowczo! Kompromitujemy się: grozimy nawet w rezolucjach Rady Delegatów masowym terrorem, a kiedy przyjdzie co do czego, hamujemy rewolucyjną inicjatywę mas całkowicie słuszną.”

Jakże charakterystyczne dla jego polityki, dla

U KRESU TRUDNEJ DROGI...

jego poglądów są kontakty z najbliższymi współpracownikami. Cenił ich wiele, ale nigdy nie przyznawał im błędów i nie wytykał im błędów. Kiedy dochodziło do różnicy zdań w dziedzinie poglądów politycznych, wówczas bronił swojej prawdy z zacietym uporem.

Nie było takiego przywódcy w partii, z którym Lenin nie poróżniłby się w kwestii spraw podstawowych. Przez całe życie wiodł spór z Plechanowem, dla którego zresztą żywił duży szacunek, aż do momentu ostatecznego z nim zerwania. Z Trockim poróżnił się już w 1903 roku i choć ten w czasie rewolucji stanął po jego stronie, to jednak Lenin potem jeszcze kilka razy gwałtownie się z nim starł. Bucharin razki się wszystkich swych partyjnych i państwowych funkcji z powodu zawarcia pokoju.

A jednak mimo to wszyscy ci ludzie, którzy wie-

łokrotnie tak ostro starli się z Leninem, pozostali aż do samej jego śmierci najbliższymi współpracownikami. Składali dymisje, rezygnowali ze swoich funkcji, a potem przyjmowali je na nowo. Lenin zaś nigdy nie zamykał im drogi do powrotu. Gwałtownie, bezlitośnie atakował swoich przeciwników, nie szczędząc im epitetów i gniewnych wykrzykników, ale jednocześnie doceniał ich uzdolnienia oraz przydatność dla rewolucji. Był politykiem: nigdy nie atakował ludzi lecz ich politykę, interesowała go przede wszystkim prawda obiektywna.

Zastanawiające, do jakiego stopnia obec mu były takie uczucia, jak miłość, zawiść, chęć zdeptania i undecstwienia przeciwników. Aby się zdobyć na wielkoduszność trzeba odznaczyć się nie tylko wielką mądrością polityczną, ale przede



wszystkim trzeba być bardzo ludzkim. A miłości do ludzi nie można się nauczyć, ani też sobie tej cechy narzucić.

Humanitarny i nieprzejednany to przeciwstawne cechy, jakie tylko dialektyczną postawą może scharmonizować. Przyjaciele Lenina, którzy poróżnił się z nim, chyba nie doceniali w owym czasie jego zaciekłego uporu. Ale przecież nie ulega wątpliwości, że w decydujących dla rewolucji chwilach prawda była po stronie Lenina.

Sugestywność Trockiego, zdolność organizacyjna Stalina, bogata wiedza teoretyczna Bucharina są powszechnie znane. A jednak w decydujących dla rewolucji chwilach Lenin w pierwszym rzędzie opierał się nie na nich, lecz na dziesiątkach tysięcy bezimiennych rewolucjonistów. Podstawą leninowskiej polityki było bowiem opieranie się zawsze właśnie na tej sile. Ironią losu jest, iż w

pewnych sytuacjach ilość jest lepsza od jakości, bo nawet najbardziej błyskotliwe umysły, najbardziej logiczne spekulacje łatwiej mogą zejść na manowce niż doświadczenie oraz instynktowne rozpoznanie sytuacji przez dziesiątki tysięcy anonimowych rewolucjonistów.

Wielcy ludzie pod koniec życia zwykli spisywać pamiętniki, w których podsumowują i oceniają swoją działalność. Lenin jednak nie miał na to czasu. W ciągu dziesięciu tygodni, pod koniec 1922 roku, i na początku 1923, walcząc z niedowładem porażonego paraliżem ciała, dyktował swój polityczny testament, musiał zajmować się teraźniejszością oraz przyszłością, a nie chwilą minioną. I właśnie ten testament okazał się być czymś znacznie większym niż podsumowaniem doświadczeń z przeszłości.

Sytuacja wcale nie była łatwa. Co prawda wypędzono białogwardystów i interwentów, ale wszelkiej maści wrogowie rewolucji liczyli — nie bez podstaw zresztą — na rozłam w partii. Lenin szanował wprawdzie tych przywódców, którzy wchodzili w rachubę, jako jego następcy, ale zdawał sobie jednocześnie sprawę, że nie będą oni kroczyć jego drogą.

O Trockim napisał że: „Jest on bodajże najzdolniejszym człowiekiem w obecnym KC”, ale jednocześnie stwierdził, że „niby z nami, ale nie nasz”, znał bowiem doskonale jego wprost lassałowską chęć sławy, doktrynerstwo, upartą pewnością siebie.

Nikt też nie dał trafniejszej charakterystyki późniejszego następcy Lenina: „Towarzysz Stalin po objęciu stanowiska sekretarza generalnego skupił w swych rękach nadmierną władzę i nie mam pewności czy zawsze potrafi z tej władzy skorzystać z należytą ostrożnością”.

Cóż mógł czuć w drewnianym dworcu gorkowskim ten 52-letni, ledwo żywy, chudy, jak szczapa człowiek, kiedy spojrzał faktom prosto w oczy? Był wielkim właśnie wówczas, kiedy nie pozwolił oszołomić się osiągnięciami, zwycięstwami. Przez całe życie wyznawał zasadę, iż ukrywanie i pomniejszanie trudności jest uciełką ludzi słabych i małych duchem. Kto pewny jest swojej prawdy, ten spojrzysz w oczy nawet najbardziej nieubłaganej rzeczywistości. Nawet na łóżu śmierci nie bał się trudności i nie znał zadań, których nie można by rozwiązać. Zdawał sobie sprawę, zarówno z niepowodzeń, jak i ogromnych osiągnięć.

Przeleżał zaledwie w ciągu 4 milionów lat obalono cara, Kiereńskiego, wypędzono Kołczaka, Denikina, Niemców, Czechów, Polaków i Japończyków, dano chłopom ziemię, upaństwowiono przemysł, zorganizowano Czerwoną Armię. Nie poddał się rozpacz, gdyż wiedział dobrze, że mnogość kłopotów i trudności wynika przede wszystkim z przeszłości oraz z walki na śmierć i życie, którą musiano stoczyć.

Oprac. H. ZAWIRA

Między nami Po prostu: sprawiedliwiej rodakami

Do sprawiedliwości nikogo nie trzeba namawiać, gdyż poczucie sprawiedliwości ma każdy człowiek zakodowane w swoich genach. I nie wchodząc w srogi góły można i należy tylko skwitować ten, bądź co bądź, osobliwy przypadek starym lańskim przysłowiem. Nihil est facilius factu quam iniuria. Nie ma łatwiejszego do uczynienia niż krzywda. Czyż to nieprawda? Tak zwana święta prawda? Czyż nie krzywdy jest rzeczą najłatwiejszą.

Z tych względów — choć to wydaje się zgola banalne — należy tak często mówić o sprawiedliwości. Sprawiedliwość czynić najtrudniej!

Dlatego, jak sądzi, rząd przypominał to słowo i do tego — nieprzypadkowo — w odniesieniu do mieszkań, do ich rozdzielania, do podziału między tych, którzy ich najbardziej potrzebują i między tych, którym się należa w pierwszej kolejności. Pewien czytelnik — jakby wy-

chodząc naprzeciw inicjatywie rządowej — napisał do nas: „Jeżeli nie można budować leższe więcej, to przynajmniej dzielnicy sprawiedliwiej!”

Otóż właśnie to! W tym równie istotą rzeczy. Oczywiście, że sprawiedliwość mieszkań się nie buduje, a dzięki samej sprawiedliwości mieszkań nie przybędzie, lecz na pewno sprawiedliwy podział może i powinien być przyczyną do szybszego likwidowania głodu mieszkaniowego, do poprawienia losu wielu rodzin.

W chwili obecnej — zgodnie z zaleceniami rządu — powinna wszędzie tam, gdzie właśnie dzieli się mieszkania, trwać praca nad przegłędem, a także przy wyznaczeniu kryteriów rozdzielania. Jedno można powiedzieć wyraźnie: na pewno jakaś pula mieszkań jest rozdzielana przy zastosowaniu dość liberalnych, względnie elastycznych kryteriów. I w tych okolicznościach o powstawanie poczucia niesprawiedliwości nie trudno. W tych

okolicznościach — powiemy za starożytnymi — krzywdę czynić jest najłatwiej.

Walka o sprawiedliwość między nami, walka o sprawiedliwe stosunki międzyludzkie, toczy się w wielu płaszczyznach. Mieszkania — to tylko fragment. Wyolnek, cząsteczka. W naszej walce o postępy sprawiedliwości możemy chyba stwierdzić, że z samego faktu, iż budujemy społeczeństwo socjalistyczne i kierujemy się socjalistycznymi zasadami etycznymi — a w tym i socjalistyczna zasada egalitaryzmu — nie wynika automatycznie sprawiedliwość. Na dowód: oto ostatnimi czasy podnosimy i nawet protestujemy przeciwko objawom zła, amoralności, próbom demontowania powszechnie zaakceptowanego kodeksu etycznego. Nieprzypadkowo przypomina my takie słowa, jak asekuran-

owo, wygodnictwo, poplecznictwo, kumoterstwo, cholejstwo, klikowość. Przypominamy, bo takie zjawiska istnieją. Mówiono o tym przed Zjazdem partii, mówiono na samym Zjeździe, mówi się i teraz — chociażby w Sejmie. W związku z tym warto może przypomnieć jeden tylko cytat z Lenina, który w 1921 roku — oczywiście w innych warunkach historycznych — tak pisał o jednym z zagrożeń sprawiedliwości, o łapówce: „Wreszcie, jeżeli istnieje takie zjawisko — pisał Lenin — jak łapówka, jeżeli może się ona plenić, to nie ma mowy o polityce. Nawet w przybliżeniu nie można mówić o polityce, nie można się nawet do niej zabrać, ponieważ wszelkie pozycynaia zawisną w powietrzu i nie dadzą absolutnie żadnych wyników”.

Walka o sprawiedliwość, a w tym o coraz bardziej sprawiedliwy podział dóbr, nie jest tylko walką „o”, ale także walką „z”; walką z licznymi

negatywami, ze zjawiskami wyraźnie sprzecznymi z normami etycznymi, z patologią.

Zwłaszcza dziś — w okresie dysproporcji między potrzebami a możliwościami — zjawisk negatywnych, obiektywnie rzecz biorąc, przybywa. Przy pełnym rynku towarów najważniejszą rzeczą jest sprawiedliwy podział dochodu narodowego i on już daje gwarancję sprawiedliwości. Teraz trzeba bacznie zarówno na sprawiedliwy podział dochodu, jak i na sprawiedliwy podział dóbr. Nieprzypadkowo w licznych rozmowach słyszy się pytanie w rodzaju: „Co to znaczy, że w gazetach ukazują się ogłoszenia: „Fabrycznie nowego „Poloneza” sprzedam — do odbioru w „Polmożbycie”. Czy to znaczy, że ktoś otrzymał talon „poza sprawiedliwość”, poza jasnymi kryteriami przydziału, dzięki „chodom” układom? ...

Pozostaje, oczywiście, pyta-

nie natury praktycznej: kto ma być egzekutorem tej sprawiedliwości na co dzień, sprawiedliwości między nami?

Sam rząd, wras ze swoim — potężnym — precelem — aparatem? Sprawy trzeba chyba postawić tak, jak to mówił premier w Sejmie: rząd wydał walkę, ale rząd liczy na sojusz ze społeczeństwem, na rodzaj społecznej umowy, społecznego wzajemnego zobowiązania się.

Żeby działa się sprawiedliwość, żeby i na tym odcinku był postęp i nie było oznak regresu (lub trudności), należy i trzeba się zabrać wspólnie.

Sprawiedliwość można nazwać wielkim przedsięwzięciem, dziełem nie mniejszym niż industrializacja i inne tego typu. A wracając do mieszkań: kto wie, czy nie łatwiej zbudować wielki blok, niż podzielić w nim sprawiedliwie mieszkania?

J. KOCHAŃSKI

W spisie zadań, które rząd uznał za najważniejsze, znajduje się przywrócenie równowagi, harmonizowanie gospodarki. Powszechnie znana jest dolegliwość „dysproporcji”, „luk”, „wąskich gardeł”. Nie ma potrzeby uzasadniania pilności tych działań ani ich związku z zaopatrzeniem sklepów, sprawnością komunikacji, dostępnością mieszkań. Godny uwagi wydaje się natomiast sposób uzyskiwania tej harmonii, propozycje konkretnych działań dających odpowiedź na pytanie najważniejsze: co i jak harmonizować.

Dopasowywać się będzie, jak to wynika z wypowiedzi premiera w Sejmie, poszczególne człony naszej gospodarki. Przewozy muszą się równoważyć z możliwościami transportu, moc energetyki — z potrzebami odbiorców, produkcja materialna — z zaopatrzeniem w surowce, wytworzenie żywności — z potrzebami społeczeństwa. Takie postępowanie równoważące obie strony bilansu sprowadzi się aż do samego dołu, do podstaw ekonomiki — do przedsiębiorstw. W skali resortu chodzi o zapewnienie spójności produkcji finalnej i zaopatrzenia kooperacyjnego, na szczeblu przedsiębiorstw — o zrównoważenie możliwości działań montażowych i pomocniczych. W wyniku takiego postępowania zamierza się uzyskać materialną równowagę między czołową gospodarką a każdą z jej części, między zadaniami — a środkami w każdym jej punkcie. W przekładzie na język faktów oznacza to wytworzenie tylu akumulatorów ile potrzeba do eksploatacji samochodów, tylu ton tworzyw sztucznych, ile wymaga produkcja tych akumulatorów itp. itd.

Bilansowanie i planowanie zapewniające ład i porządek, współmierność założeń i możliwości aż do ostatniego z elementów składających się na produkt, usługę, obiekt, to czynność dziś nie-

odzowna, lecz niezmiernie skomplikowana. Łatwo byłoby uzyskać równowagę na niskim poziomie, przy zmniejszeniu liczby budowanych mieszkań, samochodów, innych dóbr. Nasze potrzeby, a także zobowiązania finansowe wobec kontrahentów, nie pozwalają na oddanie pozycji zdobytych z takim trudem. Równowaga i poczucie odpowiedzialności wykluczają też utrzymywanie dalszych dysproporcji, odczuwanych tak często i dotkliwie, jako brak gospodarności, a wynikających po części z planowania zadań przerastających dzisiejsze możliwości. A uchwycenie stanu

Którędy do efektywności?

optymalnego, to równanie niewyobrażalnie trudne do rozwiązania — ale całkowicie odpowiadające narodowym możliwościom intelektualnym.

Bo harmonizowanie gospodarki uznać trzeba za czynność, której podjąć musi administrator, planista, organizator, projektant, konstruktor. W zamykaniu luk, w usuwaniu dysproporcji osobę te mają obowiązywać największe. Nie można — co akcentuje VIII Zjazd partii — już bowiem dłużej dążyć do pokrycia potrzeb materiałowych,

energetycznych, transportowych — głównie przez inwestowanie w bazę surowcową, w elektrownie, w PKP i PKS. Tego wysiłku nie da się wygrać. Co więcej, każda próba takiego działania oddalałaby gospodarce od efektywności. Oczywiście, będą wielkie inwestycje w każdym z tych działów, ale o sukcesie lub porażce zadecyduje myśl planistów i projektantów skoncentrowana

na lepszych wyrobach (od samochodu po budynki mieszkalne), na energooszczędnych technologiach, na minimalizacji potrzeb przewozowych.

Produkcja, budowanie — każda z materialnych czynności — opiera się na pracy klasy robotniczej, ale ten ruch ku racjonalności musi być wywołany z za biurka. Tak, gdyż harmonii — cechy, bez której nie ma efektywności — nie da się uzyskać ani w czynie społecznym, ani też przy najlepszych nawet chęciach wszystkich pracujących. To przede wszystkim sprawa

RZĄDOWY PROGRAM HARMONIZOWANIA

rozdysonowania środków, ustanowienia warunków sprzyjających planowaniu, projektowaniu, konstruowaniu i organizowaniu.

Dlatego też w rządowym zestawie działań tyle miejsca poświęca się sprawnemu administrowaniu. Pojęcie to mieści bowiem w sobie zarówno ulepszenie planowania (i w ogóle zwiększenie rangi zbilansowanego planu, którego nie trzeba kilkakrotnie w ciągu roku korygować), jak też systemy zachęty i miar, w którym np. wytworzenie części zamiennych, czy elementów kooperacyjnych nie wymaga ofiarności jako czynność mało opłacalna. Tylko w wyniku takich przemyślanych decyzji przeciąć można krąg zależności, w którym projektant rysuje ciężkie maszyny, bo nie ma innych materiałów do dyspozycji, ponieważ hutnikom bardziej opłaci się tonaż niż jakość diatego, że planista ma do dyspozycji instrumenty ilościowego wzrostu. Z tego też względu nadal zapowiada się montowanie nowego systemu finansowego, jako jedna z ważnych czynności harmonizujących, jako że obecny układ cen zaopatrzeniowych, obecna różnorodność zlotówki ogranicza skuteczność wszelkich rozwiązań ekonomicznych, mających skłaniać do zwiększenia efektywności, do zamykania luk na rynku.

Należy więc oczekiwać działań natury planistycznej, ekonomicznej, organizatorskiej, wywołujących pożądany ruch w produkcji, na placach budowy, w pracowniach projektantów i konstruktorów, w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego i handlu zagranicznym. Harmonizowanie gospodarki — czynność na wskroś intelektualna — zapowiada wielki wpływ na skuteczną myśl w każdej z dziedzin.

R. LENIEWICZ

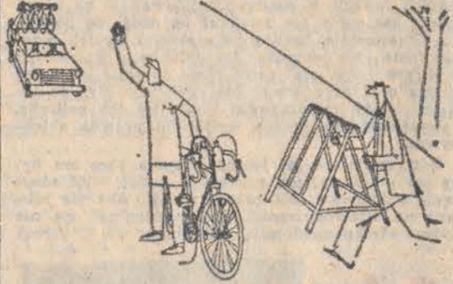
dzienniczek

REKORD ŚWIATA w podbijaniu piłki ustanowił szwedzki futbolista Mikael Palmquist. Wynosi on teraz 71.001 uderzenia rzędu, a cała próba trwała 9 godzin i 35 minut. Rekordzista zakończył swój popis w zupełnie dobrej formie, natomiast bardzo zmęczony był sędziowie, liczący odbicia piłki.

USŁUGI DLA LUDNOŚCI świadczą Warszawską Usługową Spółdzielnię "Mehisproiect" przy ul. Frunzej. Za wykonanie zwykłej szafki o wymiarach 130x43x32 cm zarządano tu 12 tys. złotych. Również zachęcający był podany przez spółdzielnię termin zakończenia tej odpowiedzialnej pracy — pół roku.

PŁOMIENNE PRZEMÓWIENIE wygłosił w Izbie Gmin brytyjski minister zdrowia. W trakcie oracji jedną rękę trzymał on w kieszeni marynarki, w której były też zapalniczki. W zapale mówca nie zorientował się, że są to niebezpieczne manipulacje, zapalniczki zapaliły się i marynarka stanęła w płomieniach. Po ogłoszeniu ognia minister kontynuował przemówienie, jednak już przecznie trzymając rękę na wierzchu.

W LOKALU GASTRONOMICZNYM „Smakosz” w Chorzowie, aby nie kłócić się interesy różnych grup konsumentów mających różne potrzeby, osobno urządzono



piwiarne i osobno jadalnie. W piwiarni pije się piwo oraz pali papierosy — w jadalni te akurat nie wolno, bo dym przecież nie dodaje apetytu. Szczegółem niemal bez znaczenia jest, że obydwa sale oddziela od siebie jedynie metalowa rurka.

FIRMA TEKSTYLNĄ w Angimonia (Francja) na swoich listach handlowych przesyła klientom następującą informację: „Przepraszamy za błąd maszynowy. Poza tym nasze maszynistki są ładne i solidne”.

NA DRZWIACH zamkniętego w godzinach pracy sklepu w Katowicach klienci mogli przeczytać kartkę następującej treści: „Wyszedłem za mąż — zaraz wracam”.

W LOS ANGELES pociąg upadł na stojącej na torach jednoprętowej drewnianej dom, oczywiście rozbił się go kompletnie. Okazało się, że dom był przewożony na platformie ciężarówki. Pech chciał, że transport ugrzązł między szlabanami.

Z OKAZJI Gdańskich Dni Jakości miejscowa stacja San-Epid. podała, że co drugi przebadany pracownik przemysłu spożywczego ma brudne ręce, a co trzecie naczynie lub sprzęt używany do produkcji żywności jest nieumyty. A poza tym wszystko w porządku!

17-letnie bliźniaczki Sophie i Margary z Luksemburga będą reprezentowały swój kraj na tegorocznym konkursie Eurowizji, który odbędzie się w Holandii.



CAF — AP

Historia olimpijskich monet

Według opisów słynnego filozofa starożytności — Arystotelesa, w 480 roku p.n.e. pojawiły się pierwsze monety poświęcone igrzyskom olimpijskim. Jak pisał on — tyran sycylijskich miast Messany i Regium — Anaksilaos na cześć zwycięstwa w wyścigach na mulach na 75 Olimpiadzie wypuścił w obieg w wymienionych miastach specjalne monety. Jego zwycięstwo zbiegło się ze sprowadzeniem na Sycylię zajęcia, i dlatego wydał polecenie, by uwiecznić na jednej stronie monety — mufa sprężonego do rydwanu, a na drugiej — zajęcia. Była to tetradrachma licząca 25 mm średnicy, o wadze 17,5 grama.

Bicie monet dla uświetnienia zawodów olimpijskich, ich zwycięzców, a także opiekuna Olimpiad — boga Zeusa stało się zwyczajem w wielu państwach starożytnej Grecji i greckich miastach, państwach nad Morzem Śródziemnym.

W Pamfili w Azji Mniejszej między rokiem 375—350 p.n.e. wybito srebrne statery, umieszczając na nich wizerunki zwycięzców zawodów — oszczepnika i zapalnika. Moneta z państwa Chimera (V w. p.n.e.) miała ucieleścić zwycięstwo wyścigu rydwanów. Na

część 105 Olimpiad (ok. 360 r. p.n.e.) na jednej stronie monety wybitej w Olimpii przedstawiono Zeusa, a na drugiej nimfę Olimpię.

Srebrna tetradrachma króla Macedonii Filipa II przedstawia jeźdźcę — zwycięzcę skoków oraz wizerunek głowy Zeusa. Monety upamiętniały zawody olimpijskie z 356 r. p.n.e. Zwyczaj wypuszczania monet o tematyce olimpijskiej utrzymał się również za czasów panowania syna Filipa II — wielkiego wodza Aleksandra Macedońskiego. Bicie monet o motywach

olimpijskich przetrwało do czasów starożytności Rzymu. Np. na jednej z monet Nerona znajduje się wizerunek imperatora, a na drugiej — sportowców, którzy zasłużyli na to wyróżnienie.

Zwycięzcom olimpijskich nagradzano laurowymi wienkami. Pierwsze złote medale przyznane za wygranie zawodów wprowadził dopiero Rzymianin, a ściślej cesarz rzymski Gordianus III (w 242 r. p.n.e.). Decyzją cesarza rzymskiego Teodozjusza II w 394 roku o zakazie organizowania igrzysk olimpijskich, spowodowała, że zaprzestano bicia monet przez okres 1500 lat.

Dopiero w 1952 roku Finlandia przywróciła starą tradycję, wypuszczając srebrną monetę na cześć XV Igrzysk Olimpijskich. Na monetcie znalazł się emblemat igrzysk — pięć skrzyżowanych kół, symbolizujących pięć kontynentów, których przedstawiciele byli uczestnikami zawodów. Na następnym XVI i XVII Igrzyskach w Melbourne i Rzymie nie wybito żadnych monet. Zwyczaj ten przywrócono w 1964 roku, z okazji zimowych Igrzysk w Innsbrucku i letnich — w Tokio.

Od tej pory kraje będące organizatorami olimpiad — najważniejszych zawodów sportowych, stale wydają monety, ale nie wszystkie. W początkach lat siedemdziesiątych oprócz organizatorów olimpiad również inne państwa postanowiły upamiętnić te zawody za pomocą monet.



— Terasz nam wierzy, że w tej walce małoszą się dwa karnitury i dwie suknie?

Termin „parapsychologia” narodził się w 1889 r. i początkowo oznaczał zakres badań z pogranicza psychologii związanych z występowaniem zjawisk psychicznych, których istnienie kwestionowane jest przez współczesną wiedzę.

Parapsychologia zajmuje się takimi zjawiskami, jak: telepatia, jasnowidzenie w czasie i przestrzeni, psychokineza (oddziaływanie siłą woli na położenie przedmiotów), radiestezja, inaczej różdżkarstwo. Zjawiska nie dające się uzasadnić naukowo interesują również, oczywiście w pewnym tylko zakresie, przeciwników irracjonalizmu, uznających wzajemne oddziaływanie między psychiką i systemem fizycznym, począwszy od konwersji między różnymi postaciami energii. Stąd też określenie „parapsychologia” zastąpione zostało bardziej popularnym terminem „psychotronika”, jeszcze nie później „transfizyka”.

Dokonując podsumowania awangardowych badań w tej dziedzinie, zaczynamy od krajów wschodniej Europy, w których wykorzystano niektóre zjawiska psychotroniczne do celów nauki i tak np. w Związku Radzieckim w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych naszego stulecia znaczący się wzrost zainteresowania naszym stuleciem w dziedzinie parapsychologii oraz osiągnięciami w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Szczególnie interesujące wyniki uzyskali uczeni radzieccy w badaniach łączności biologicznej różnych gatunków roślinnych. Według niektórych z nich zjawisko to polega na promieniowaniu elektromagnetycznym o bardzo dużej częstotliwości (około 1,2 GHz). Organizmy żywe zdolne są do odbioru tego bardzo słabego promieniowania, czego np. dowodem mają być odkrycia podziemnych źródeł wody przez „różdżkarzy”.

W Czechosłowacji dr Zdenek Rejda studiował m. in. zjawisko telepatii, stanowiącej od szeregu lat przedmiot badań interpretacji naukowej, czyli przekazywania myśli na odległość bez pośrednictwa narządów zmysłowych. Naukowcy interesują się również jasnowidstwem, zaś w zakresie jego badań wchodzi ponadto szereg obserwacji związanych z „medyczną psychizacją”, np. czytania za pomocą dotyku oraz stawiania diagnozy dotyczącej całego ustroju, jedynie na podstawie badania oczu pacjenta.

Również w wielu krajach zachodnich prowadził się obserwacje związane z wzajemnym powstawaniem procesów psychicznych i fizycznych. W Anglii warto przytoczyć prace fizyka, Johna Hasteda, z uniwersytetu w Londynie, zajmującego się oddziaływaniem na odległość na zmiany położenia różnych przedmiotów.

Swego czasu prasa informowała o medium Rosemary Brown, która komponowała utwory muzyczne inspirowane przez słynnych twórców, m. in.: Liszta, Chopina, Schuberta i Beethovena, analizowane przez międzynarodowych znawców, którzy stwierdzili ich zbliżenie do 99 proc. z dziełami oryginalnymi.

W instytucie we Fryburgu, w RFN, Hans Bender dokonywał obserwacji zjawiska „duchów”, występującego różne siłami podczas seansu spirytystycznego oraz osób „nawiedzonych”, dokonujących wyczynów niezgodnych z prawami fizyki. Stwierdził on np., iż pewna dziewczyna, u której stwierdzono szereg psychicznych dewiacji, zdolna była do rozregulowania na odległość urządzeń elektrycznych i sieci telefonicznej oraz mogła przesunąć szafę ważącą 180 kg.

Prof. Targ oraz Harold Puthoff z uniwersytetu w Stranfordzie w Kalifornii, specjaliści techniki laserowej, przeprowadzili wiele eksperymentów w dziedzinie telepatii i widzenia na odległość. W Kanadzie, prace profesora Georges Owena zmierzają do stwierdzenia istnienia siły psychokinetycznej, oddziałującej na aparaty używane do doświadczania fizycznych. Fizyk Bernard Grad wykazał, że w pewnych wypadkach położenie ręki na roślinach potęgowało ich szybki wzrost, podobnie jak szybkiej następowało wtedy zabliznianie się naciętej na skórze myszy doświadczalnej.

We Francji prasa naukowa odnosi się dość sceptycznie do badań zjawisk parapsychologii. Niemniej należy wymienić zapoczątkowane jeszcze w latach trzydziestych naszego wieku eksperymenty trójki inżynierów: Belizala, Chameury i Morela nad wpływem kształtu przedmiotów na żyłce organizmy i psychikę. Obecnie doświadczano je za pomocą organizmów przez R. Laffresta i Jacques Ravatina. Zjawiskami parapsychologii interesował się również światowej sławy neurolog w dziedzinie fizyki kwantowej O. Beauregard, który porównywał je do „zjawisk subatomowych”.

Parapsychologia lat siedemdziesiątych

Rozkosze lamania głowy

REDAGUJE JERZY KAŁUŻKA

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10		
11		12	13		
	14	15	16	17	
		18		19	20
21			22	23	
				24	25
					26

Krzyżówka dwuliterowa

Poziomo: 1. Łączy dwa brogi rzeki, 4. Do miotania w lekkostielce 7. Spłacamy je w oznaczonym terminie, 8. Podstawa roweru, 10. Imię ninowcy ze słowackim, 11. Roślina uprawiana na kielosną karmę, 12. Smaracz, gołosaz, holysz, 14. Budynec na Placu Wolności w Łodzi, 16. Pasażer pociągu ogona, 18. Imię popularnego kompozytora, twórcy operetki „Clivia”, 19. Krzew z rodziny różowatych rosnący w Europie, Azji i Afryce, 21. Popularny piosenkarz amerykański lub Anna w przedzwoju, 23. Samowolne wycieczki uczniów w godzinach lekcyjnych, 24. Zwierzę charakterystyczne się gatbem (ruszczywym), 26. Lekki powozik używany w Polsce w XIX w.

Pionowo: 1. Środkowa część Czechosłowacji, 2. Narzędzie do skopywania roślin, 3. Bojaż, trwoga, 5. Pora roku, 6. Jeden z najstarszych w Polsce dębów, 9. Pusta ukraińska (1912-70), 13. Szkarpiętno demno o skórzastej powłoczce, 14. Jednostka miary kąta w mierze łukowej, 15. Biały spodnia szata, noszona przez starożytnych Rzymian, 17. Kraja historyczna w pn.-zachodniej Grecji nad Morzem Jońskim, 20. Port nad Jeziorem Michigan (USA), 23. Gatunek antypoty, 25. Sprzeciw, protest.

Do rozlosowania: 10 nagród książkowych.

Trzy linie



Przedstawiony rysunek z 10 osobami należy pomieścić trzema liniami w ten sposób, aby w każdym z pięciu pół znajdowały się tylko po dwie osoby. (16)

Znaki arytmetyczne

7	3	2
	6 = 1	
9	7	1

W puste pola znajdujące się między cyframi należy wstawić takie znaki arytmetyczne, aby działania dały wynik 1.

Rozwiązanie „Rozkoszy lamania głowy” nr 163

Świąteczna krzyżówka PZU: hasło: Przed wyjazdem ubezpiecz mieszkanie w PZU.

Krzyżówka „Uniwersalu”: Wiosenne zakupy w „Uniwersalu”.

Nagrody w świątecznym konkursie „Uniwersalu” wylosowali: Jan Łaskowicz — Łódź, ul. Lorentza 10/35 Jerzy Plotkiewicz — Pabianice, ul. XX-lecia 9/97, Urszula Margiel — Łódź, ul. 23 Lipca 18/16, Maciej Pelka — Zduniska Wola, ul. Łaska 107 b, Anna Najman — Łódź, ul. Sporna 4, Zofia Kapitulka — Konstantynów, ul. 19 Stycznia 15/1, Janna i Dorota Damskie — Łódź, ul. Tuwima 46/31, Jerzy Sej — Tomaszów Maz., ul. Wojska Polskiego 24/14.

Nagrody są do odbioru w „Uniwersalu” — Łódź, pl. Niepodległości 4.

Letni strój dla marynistek...



Balaniem z Europy do Afryki

Dowodem dużej odwagi wykazał się Hiszpan, Jesus Gonzalez Grin, przelatując z Europy do Afryki, ponad Cieśniną Gibraltarską balonem wypełnionym gorącym powietrzem. Przelot na łączącej 23-km trasie trwał 2 godziny i Hiszpan bezpiecznie wylądował na kontynencie afrykańskim.

BARAN (21. 3. — 20. 4.): Tydzień pod znakem wyjątkowej pracy. Wbrew Twojej woli zebrało się sporo zajęć, które wymagają szybkiego zlikwidowania. Dawno nie widziana osoba wnieśli trochę niepokoju do domu.

BYK (21. 4. — 21. 5.): Wiosenny nastój udzielił się i Tobie. Na wszystko będziesz spojądać przez „różowe okulary”. Mity te obrzą, obrys jednak nie zacięła ostrości spojrzenia na sprawy wymarzące twej aktywne i zaangażowania.

BLIŹNIĘTA (21. 5. — 21. 6.): Pamiętaj, że szczęście przychodzi do domu, w którym słychać śmiech. Nie daj się więc wciągnąć i nie dziel wioła na dwie. Harmonia w rodzinie zależy od wszystkich jej członków.

RAK (21. 6. — 21. 7.): Wyjazd w sprawach służbowych, nowe kontakty z nowymi ludźmi. Pod koniec tygodnia nie przewidziano, duży wydatek.

LEW (21. 7. — 21. 8.): Na nic nie zdążył się lekarze i lekarstwa jeśli sam nie zainteresujesz się o swe zdrowie. Intensywny, nie zawsze potrzebny, tryb ży-

ZNAKI ZODIAKU

cia może się odbić na twym samopoczuciu i pracy.

PANNA (24. 8. — 23. 9.): Nie możesz powstrzymać smarkotnia, aby weszło do twojego domu. Ale nie musisz mu podsunąć krzesła, aby usiadło.

WAGA (24. 9. — 23. 10.): Los wybiera naszych krewnych, zmy sami wybieramy naszych przyjaciół. Pamiętaj, że jeśli przyjadł do niedługo, już doprowadził do kłótni i ruin. Pod koniec tygodnia jest, który wiele rzeczy wyjdzie.

SKORPION (24. 10. — 22. 11.): Tydzień upłynie pod znakiem pracy i umiarkowanej rozrywki. Zaległe wizyty i spotkania. W domu spokój i pełna harmonia.

STRZELEC (23. 11. — 21. 12.): Można budować sobie tron ze złościwości i podstępów, ale nie można na nim siedzieć. Zasade te odnieś zarówno do siebie jak i osób z którymi się stykasz na co dzień. Tylko rzetelna praca tworzy nieprzemijające dobro.

KOZIOROŻEC (22. 12. — 20. 1.): Czekajcie podórę w większym gronie. Skomplikuje ona sprawy

domowe, ale dzięki energii potrafisz się ze wszystkim uporać.

WODNIK (21. 1. — 19. 2.): Komplikacja się od dłuższego czasu sytuacja domowa wywiąza się ostatecznie ku Twojemu zadowoleniu. Czekajcie również przyjemność w formie uznania zwierzczyków.

RYBY (19. 2. — 20. 3.): Zastanawiasz się czy „kocha czy lubi czy szanuje”. Ocena należy do Ciebie. W pracy nowe zadania, może nie tak odpowiedzialne jak absorbujące.

O REŻYSERII W TELEWIZJI po dwakroć



Na zdjęciu: na pierwszym planie Danuta Salska w roli Elżbiety.

TANNHÄUSER

Jest to starogermańska legenda połączona z historycznymi faktami o XIII-wiecznych turniejach śpiewaczych, obliczona niezwykle obszerną szatą muzyczną przez Ryszarda Wagnera. Kolejny kształt sceniczny wagnerowski „Tannhäuser” otrzymał w łódzkim Teatrze Wielkim. Losy tytułowego bohatera, rycerza-trubadura, siedziałam z całą sumiennością w ubiegłą sobotę i po raz drugi przez cztery godziny — w niedzielę, w innej odsadzie. Przemocnym odczuciem, już po pierwszym spektaklu, było znudzenie Zmagania psychologiczne głównych postaci były tak głębokie, że reżyser Bogdan Hussakowski nie śmiał ich chyba zakłócać jakimkolwiek ruchem scenicznym, a dość skromna fabuła opery, nie ożywna działaniem na scenie, dała w efekcie zestaw „żywych obrazów” wątpliwej urody. Taka ilustracja muzycznej strony dzieła, pełnej namietności i romantyzmu, nie wydaje się konieczna. Osobiście wolałabym estradowe wykonanie wagnerowskiej wielkiej symfoniki — tym bardziej, że gra orkiestry była najmocniejszą stroną, zwłaszcza sobotniej premiery. Precyzyjnie przygotowana przez Wojciecha Michniewskiego partia instrumentalna wykonana została w pełnym blasku, wyrównanym brzmieniem. Wielce poszerzony — jak każda partitura — skład orkiestry zespołowy został nadzwyczajnie. Można się natomiast spierać z koncepcją interpretacyjną dyrygenta. Już samo założenie wiernego, bez skrótów, odtworzenia wagnerowskiego zapisu jest na dzisiejsze czasy dyskusyjne. Przy takim potraktowaniu rozmiar dzieła, czas jego trwania przekracza możliwości percepcyjne współczesnego widza. Przy tym gesty u Wagnera kumulacja dynamizmu, z całym młodzieńczym temperamentem prowadzone przez Wojciecha Michniewskiego, nie były zróżnicowane na tyle, aby zachować wiążącą dramaturgię samej muzyki. Zbyt często podniecały napełnieniem fortissimo słuchacza łatwo wpada w emocjonalne znudzenie.

Druga „mocna” strona łódzkiego „Tannhäusera” mogły być chóry (z trzy działające na scenie i za sceną), gdyby nie znouwu zabieg reżyserski stojący w sprzeczności z wymogami prawdziwego docierania głosu ze sceny na widownię. Teatralny zespół zasilił chórzyści z Filharmonii i uczniowie Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej. Wysokie wszystkich trzech chórmistrzów: Mieczysława Rymarczyka, Tomasz Szymańskiego i Henryka Błachy sprawdził się na premierze niejednakowo. Najpiękniej, z krystalicznym brzmieniem, śpiewały dzieci wyuczone przez pana Błachę.

Sikoro o „jasnych” stronach „Tannhäusera” mowa, to do zdecydowanych pozytywów zaliczyć trzeba znakomite wokalne partie pary głównych bohaterów Tannhäusera i Elżbiety na niedzielny spektakl. Kreowali te postacie Elżbieta Nizioł i Zysmunt Zajac. Mocny, pewny, intonacyjnie czysty dramatyczny sopran solistki przystawał stylistycznie do wagnerowskiej muzyki, czego niestety, nie da się powiedzieć o wszystkich pozostałych śpiewakach.

Elżbieta (Danuta Salska) i Tannhäuser (Henryk Kłosinski) w sobotnim wydaniu opery ustępowały interpretacyjnie niedzielnej odsadzie, także ze względu na kłopoty intonacyjne. Ewa Szarfarska i Kinga Rosińska, grające rolę Wenus, wywiązały się sumiennie z zadania, choć głosy obu artystek mają ostrą, nie najpiękniejszą barwę.

Za to z ogromną przyjemnością słucha się Eweliny Kwaśniewskiej (partia Pastiera w sobotę) i Ewy Radzikowskiej (niedziela). Głosy czyste, nastrojowa interpretacja. Najlepszym aktorsko — na tyle, na ile pozwala nazbyt powściągliwa reżyseria — był bezspornie znany ze swoich umiejętności w tej dziedzinie Stanisław Michonisi w jak zwykle rzetelnie przygotowanej partii landgrafa Hermmana. Ryszard Bednarek kreujący w obydwu przedstawieniach jedną z głównych ról trubadura Wolframa, ładnym barytonem odśpiewał swoje kwestie i arie, choć nie wszystkie.

Osobnym rozdziałem łódzkiej inscenizacji „Tannhäusera” jest scenografia Jacka Ukłeki, oparta na symbolach nie kojarzących się jednak zupełnie z romantyką utworu. „Nibysputnik”, gipsowy złom i wystrój sali rycejskiej w duchu taniego XIX-wiecznego teatryku rewiowego poparte zostały brzydota kostiumów. Szczytem wszystkiego było przedziwne wdzianko a la kokon dla Wenus, która według libretta ma być uosobieniem wdzięku i powabu. Szpetoty stroju nie zdołały nawet zdominować znakomite warunki zewnętrzne solistek grających Wenus. Przekrotnie usytuowana XIII-wieczna akcja w XIX-wiecznej scenierii miała jakoby przybliżyć duchowo postać Wagnera, autora niedawnej doby. Założenie chybione i nieadekwatne ani do muzyki, ani do chłodnej obojętnej reżyserii.

Jedyny fragment baletowy otwierający akcję zaplanowany przez choreografa Andrzeja Szużewskiego, sprawiał wrażenie wielkiej improwizacji każdego z osobna tancerza. Przedziwne ewolucje ruchowe, burlania i polegiwania, odstraszały estetycznie, zamiast przekonać nas o urokach zmysłowego życia w grocie Wenus.

Te i inne wspomniane mankamenty premiery „Tannhäusera” sprawiły że szczerzyłem wielki, ale zgrzytliwy finał — jak zaprojektowała dyrektorka teatru — obchodów 25-lecia łódzkiej sceny operowej nie usatysfakcjonował wiernie swojemu teatrowi publiczności, a jak sądzić — także artystów. Czy można bez zmian i skrótów wrócić „Tannhäuserowi” długi żywot na łódzkiej scenie? Watpie.

MARIA HOFFMANN

— Moim skromnym (i nie ma tu żadnej kokieterii, gdyż po raz pierwszy reżyserowałem w telewizji) zdaniem — mówi Bogdan Baer — jeszcze bardziej w telewizji, niż w teatrze, obowiązuje zasada: im mniej przypadkowości, improwizacji — tym lepiej. Przemawia tu przede mną doświadczenie kilkudziesięciu ról aktorskich, które w telewizji już w swym życiu odwarzałem. Lapidarnie rzecz ujmując, to, czym reżyser w telewizji powinien się kierować — a co jest parafrazą słynnego powiedzenia Stanisławskiego o głosie jako predyspozycji aktorskiej — jest: precyzja, precyzja i jeszcze raz precyzja.

Po pierwsze, w wyrazie środków aktorskich. Ruch, gest odgrywa w telewizji mniejszą rolę niż w teatrze. Wynika to z relacji zachodzących między widzem, a aktorem, z „perspektywy” odbioru widowni telewizyjnej, które przecież jest niezwykle intymnym wtarnięciem do domu odbiorcy. Owa intymność, bezpośredniość sprawiają, że nie można sobie pozwolić na nadzieję i oczekiwanie, iż „jakos to będzie”, że się zepniemy, że w tym najważniejszym momencie wszystko „wypali”. Nie, już w założeniach trzeba pamiętać o tym, że spektaklem wchodzić do prywatnego mieszkania i być może nim zająćmy zainteresować widza, możemy mu zepsuć koalicję na tyle, że wyłączy telewizor i nie wykona racji, które skłoniły nas do złożenia mu wizyty. By być kims więcej, niż nieproszonego gościem, trzeba subtelnych, delikatnych środków. W aktorstwie będzie to gra okiem, twarzą; będzie to też eksponowanie detalu, rekwizytu, i każdy fałsz w tych, zdawałoby się, daleko teatru na scenie drobniach, może być w telewizji błędem zaprzeczającym nawet najlepsze intencje twórców spektaklu.

Po drugie, to umiejętność interesującego opowiedzenia anegdoty. W taki sposób, aby widz nie gubił się w domysłach, w rozwiązywaniu szarad fabularnych. Myślę, że telewizja jest dziś przede wszy-

Niedawną premierę „Dziewczyny z drbanem” Lope de Vega przedstawioną przez łódzki Ośrodek TVP w teatrze telewizyjnym uczyniliśmy pretekstem do rozmowy o odrębnościach, współzależnościach i różnicach tego, co zwykliśmy przy telewizyjnych spektaklach określać po prostu „reżyserią” lub też „reżyserią telewizyjną”. Porozmawialiśmy więc, zarówno z BOGDANEM BAEREM (reżyseria), jak i MIECZYSLAWEM MAŁYSZEM (reżyseria telewizyjna) po to, by podzielić się z nami refleksjami na temat swej pracy.

stkim doskonałym instrumentem przekazywania fabuły, a gdy jeszcze przy okazji dodamy jakieś wzruszenia, przeżycia wartości, zaciękami problemami, z którymi borykają się inni, będzie to już dodatkowym niebagatelnym plusem.

Po trzecie wreszcie, precyzja w konstruowaniu dialogu. Dialogu, który w tym wypadku jest nie tylko środkiem napędzającym tok akcji, ale i lekcją (dla wielomilionowego audytorium) dobrej polszczyzny. Nie zapominać o potęgę telewizji i — co za tym idzie — siłę, jaką ten środek przekazuje w kształtowaniu dobrych lub złych nawyków językowych. Nie bagatelizujmy tego: telewizja może być wzorcem mowy polskiej — może ją zachwycić, a może też podkreślić urodę języka.

A więc tak po trzykroć rozumiana precyzja — której zresztą i w teatrze „normalnym” nigdy za dużo — jest w telewizji warunkiem bezwzględnie koniecznym do osiągnięcia przywoitych rezultatów. Musi ciągle o tym pamiętać każdy, kto podejmuje się reżyserii w telewizji, jak i o tym, by uswiadomić to zespołowi aktorstwowemu przez siebie wybranemu. Uświadomić chociażby po to, by zespół tworzący spektakl telewizyjny nie przypominał orkiestry, w której każdy muzyk gra świetnie — a dyrygent macha pałeczką uwiedziony jedynie funkcją dyrygowania. I nie będzie zestrojenia wszystkich elementów, gdy zabraknie wzajemnego zaufania. Zaufania tym bardziej potrzebnego w teatrze te-

lewizji, jako że organizacja pracy, technika telewizyjna sprawiają, iż w trakcie powstawania spektaklu aktorowi o wiele trudniej określić swe miejsce, rolę, funkcję i zadania w całości przedstawienia. Wynika to chociażby z niezachowywania kolejności rejestrowanych scen, fragmentaryczności prób itd., itd. Podejrzewam, że bez wiary w dobrą wolę reżysera i celowość jego koncepcji spektakl stałby się przypadkową rewią, zmuszającą oglupionego widza do wyłączenia telewizora.

— Reżyser telewizyjny — mówi Mieczysław Małysz — jest jakby pośrednikiem między reżyserem spektaklu a widzem. W pewien sposób to on za obydwo podejmuje wybory, decyzje. Z jednej strony przekłada na środki telewizji, to, co zostało już wyreżyserowane, a więc: dobiera obrazy z poszczególnych kamer tak, by przedstawienie było dynamiczne, wartkie; decyduje o ujęciu; wyborze sytuacji z planu ogólnego; wyłącza to, co najważniejsze — eliminując rzeczy marginesowe. Pomaga więc reżyserowi „teatralnemu” z uporem się z wymogami techniki niesionej przez telewizję, oczekując jednocześnie od niego, by przede wszystkim wraz ze swą wizją utworu uswiadomił wykonawcom po co spotkali się w studio telewizyjnym — zadanie to tym trudniejsze, że przy dzisiejszej technice nagrań aktorzy występujący w jednym przedstawieniu mogą się wcale z sobą nie zetknąć. Rejestracja, montaż, a potem emisja — i telewidz niejako moim oczyma patrzy na spektakl. Decyzje już zapadły — może

tylko oglądać lub wyłączyć telewizor.

— Wierząc jednak, iż w przyszłości — zważając na nasze dzisiejsze możliwości techniczne, dość dalekiej — będą mogły powstawać widowniska, gdy to przelazłby kanały swego odbiornika sam widza będzie mógł być twórcą ostatecznego kształtu przedstawienia. Powiedzmy, iż trzy kanały pokazywałyby obraz z poszczególnych kamer, na czwartym zaś byłby obraz zmiksowany przez realizatora telewizyjnego. Może mu się to prawdo do wyboru zdnuć po krótkim czasie, a może będzie to początek prawdziwego języka telewizyjnego, którego ciągle szukamy...

Rozmawiał: JERZY BABOL

Wspaniała



Amneris

Partię Amneris w niedzielnym spektaklu „Aidy” śpiewać będzie solistka Teatru Wielkiego w Moskwie — Ludmiła Szemczuk. Artystka cieszy się światową popularnością. Jej talent potwierdziły nagrody na najważniejszych konkursach wokalnych. Pierwsza nagroda i Złoty Medal na VI Międzynarodowym Konkursie im. P. Czajkowskiego, II nagroda w Rio de Janeiro, to ostatnie jej laury.

Ludmiła Szemczuk jest absolwentką Konserwatorium w Odessie. Była związana ze scenami operowymi w Kijowie i Mińsku, a obecnie jest solistką Teatru Wielkiego w Moskwie, gdzie występuje m. in. w partii Amneris w „Aidzie”, Poliny w „Danie Piko-wej” i Dorabelli w „Così fan tutte”. Artystka śpiewać będzie w Łodzi tylko raz, a przyjeżdża do nas z okazji Dni Kultury Radzieckiej w Polsce. (rs)

Co nasi Czytelnicy myślą o filmie J. Kijowskiego „Kung-Fu”

MARYLA NIEWINOWSKA — kasjerka w „Przedwiośnie”: — Ten film miał u nas premierę. Początkowo nie było widzów, ale z dnia na dzień frekwencja rosła. Dla nas to najlepszy wakażnik, że film jest dobry i zdobył uznanie widzów. Ja nie widziałam całego „Kung-Fu” ale fragmenty, które oglądałam pozwalały twierdzić, że aktorstwo jest świetne.

Michał B. — inżynier mechanik: — Zabrzmiał to banalnie, ale ten film jest trochę o mnie. Nikt, kto nie przeszedł przez bardzo niszczące tryby układowe, jakieś dziwne przysiężenie, nie zrozumie co to znaczy starać się o zachowanie godności, wiary w to że prawda to jest prawda. Tak jak tamten inżynier (świetna rola Piotra Franczewskiego) sądziłem, że skoro mam rację... Mnie też, może mniej skutecznie, pomogli koleżdy. Już samo to jednak że chcieli pomóc, choć nie mieli w tym żadnego interesu — wydaje mi się ważne. „Kung-Fu” to film prosto z życia i przez to tak trafiający do każdego. Zrealizował go młody reżyser — aż trudno uwierzyć że potrafił tak przekonująco i dociekliwie spojrzeć na to, co się wokół dzieje. Ale też właśnie takie sprawy zaczęły być już zbyt oczywiste i normalne. I warto pokazać je z bliska.

ADAM NOWAKOWSKI — student PL: — Rzadko zdarza mi się obejrzeć film, o którym nie mogę zapomnieć. Może nie powinienem użasniam się z żadnym z bohaterów, ale jakoś trudno mi myśleć, że za rok sam wejdę w ten system, który zostawił tak niewielki margines na „bycie sobą”. A przyjaźń? Że za mało wagi się do niej przywiązuje. Liczą się przede wszystkim układy i doświada. Mnie najbardziej przekonuje sposób działania dziennikarza (Andrzej Seweryn). W tego superambitnego inżyniera mniej wierzę. I także nie bardzo ufam superambitnemu na końcu wspólnemu frontowi.

JAN MILEWSKI — pracownik Działu Literackiego w Teatrze Wielkim — Z układami o jakich mówi „Kung-Fu” spotyka się każdy. To krzepiace, że powstał o tym film. Ale jest to jednocześnie ostrzeżenie, wskazanie na to, co groźne. Film niewiele może zmienić. Walka, o jakiej mówił to współczesne reguły cyklowej gry. Trudno nie wejść w układy, choćby jednak o to by umieć dokonać wyboru. A przyjaciele są wtedy przyjaciółmi, kiedy są użyteczni — to ponura, ale prawdziwa. W sumie film jest bardzo gorzki, lecz bardzo przekonujący i wart obejrzenia. Przy tym aktorsko „Kung-Fu” uważa chyba trzeba za jeden z najlepszych polskich filmów.

MARK WAPOWSKI — żołnierz: — Dużo słyszałem o tym filmie, więc korzystając z urlopu obejrzałem „Kung-Fu”. Dostarcza mocnych wrażeń i trzyma w napięciu nie mniej niż kryminał. Miałem wrażenie że aktorzy przeżywają naprawdę to, co w tym filmie grają. Ja nie lubię kiedy ktoś się nam oglądać tylko ludzi dobrych i złych. Tutaj wszyscy są zwykłymi, mają wady i zalety, jakie potrafią wybierać i o coś walczyć. A to jest fajna sprawa.

ANNA MARCZAK — studentka UZ: — Może na zasadzie reakcji obronnej pierwsze co pomyślałam po projekcji, to: nigdy nie znalazłem się w podobnej sytuacji. Wierzę w szczerą przyjaźń i ludzka uczciwość i serdeczność. Co prawda, na każdym kroku słyszy się i mówi o układach ale może na razie nie warto brać tego pod uwagę. Wsłouchałam się głównie do wypowiedzi tego kolegom także. Szkoda, że musza na oczywiste sprawy poświęcać tyle energii, wkładając w nie tyle zabiegów i przemysłowych działań. „Kung-Fu” to bardzo smutny film. Może jestem idealistka i marzytelka, ale chciałabym wierzyć, że sprawy o jakich mówi, to tylko materiał na scenariusz, a nie samo życie.

RENATA SAS

Telewizja proponuje:

W sobotę, 19 kwietnia „Klaudy na w Paryżu” — część II filmu fabularnego TV Francuskiej. N/z Marie-Helene Breillat w roli Klaudy.

W niedzielę 28 kwietnia trzeci odcinek „Kariery Nikodema Dyzmy” reżyseria Jan Rybkowski i Marek Nowicki. W roli głównej Roman Wilhelm. N/z: scena z filmu.



Akwarele

I. Trelińskiej

Izabela Trelińska, to nie tylko utalentowana malarka. Od wielu lat kontynuując ona pracę pedagogiczną — m. in. prowadzi w Muzeum Sztuki wykłady dla młodzieży szkół licealnych i organizuje różne akcje, których celem jest upowszechnienie kultury plastycznej i wiedzy o sztuce wśród młodzieży. W ubiegłym roku wzięła udział w międzynarodowym plenerze w uroczym bulgarskiej miejscowości Targowiszcz.

Mieszkanke zadymionej Łodzi zafascynowała tamszyjski słońce krajobraz, a rezultatem jej zafascynowania nim jest cykl akwarel eksponowany teraz w Klubie Dziennikarza.

Tradycja malowania farbami wodnymi jest w Polsce bardzo dawna. Mistrzami tej techniki byli m. in. Piotr Michałowski, Juliusz Kossak, Julian Fałat, Leon Wyczółkowski, Jacek Malczewski. Jednakże Izabela Trelińska nie powtórzyła kanonów tradycyjnej sztuki realistycznej. Jej akwarele są niejako bardzo osobistymi impresjami na temat urokw pejzażu południowego, pełnego słońca, bogatego w nuanse kolorystyczne, a przy tym bardzo ekspresyjne w swej formie.

Znamienny dla charakteru jej akwarel jest na przykład „Słońce nad Protaz” — wiza uroczego fragmentu przyrody rozświetlonego słońcem, przy zestawieniu płam bardzo zróżnicowanych w formie i kolorze.

Inna w swej kompozycji jest akwabela „Pasięka”. Inspiracją powstania tego obrazu były uszeregowane w kształcie geometrycznym ul. mieniące się w gorącym słońcu. Te i inne obrazy Izabeli Trelińskiej — loki i klarowne — mają wszystkie cechy właściwe dla akwarel Stanisława ona efekt osobistej obserwacji przyrody swoistego sposobu transponowania jej urokw na płótno przez artystkę, bardzo czułą na kolor.

M. JAGOSZEWSKI

Nabywając szczęśliwy los loterii możesz wygrać

Błyskawica E



FIATA 125p lub FIATA 126p

Co trzeci los wygrywa! Losy w kioskach „Ruch”

1011-K

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH
BELCHATOWSKO-POMORSKIEGO KOMBINATU BUDOWY
ELEKTROWNI W BELCHATOWIE,
UL. CZAPLINIECKA 62, TEL. 212-52

O G Ł A S Z A Z A P I S Y

DO KLAS PIERWSZYCH
do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
na rok szkolny 1980 – 1981

w następujących kierunkach:

- technolog robót wykończeniowych — 3 lata (chłopcy),
- malarz budowlany — 2 lata (chłopcy i dziewczęta),
- monter wewnętrznych instalacji sanitarnych — 2 lata (chłopcy),
- elektromonter — 3 lata (chłopcy i dziewczęta),
- mechanik maszyn budowlanych — 3 lata (chłopcy),
- mechanik kierowca pojazdów samochodowych — 3 lata (chłopcy),
- monter aparatury pomiarowej i automatyki — 3 lata (chłopcy i dziewczęta).

Przyjęcia do szkoły odbywają się w terminie do 30 czerwca 1980 roku. O przyjęciu do szkoły decyduje kolejność zgłoszeń kandydatów.

WYMAGANE DOKUMENTY:

- 1) Podanie o przyjęcie do szkoły ze wskazaniem obranego kierunku.
- 2) Świadectwo zdrowia stwierdzające przydatność do obranego zawodu.
- 3) Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (uczniowie klasy VIII dostarczają zaświadczenie stwierdzające, że są uczniami tej klasy) — dostarczają świadectwa do dnia 20 czerwca 1980 roku.
- 4) Cztery zdjęcia.
- 5) Podanie o internat, jeżeli uczeń będzie korzystał z internatu.

Wyżej wymienione dokumenty należy składać w sekretariacie szkoły.

W czasie nauki szkoła zapewni uczniowi wiele świadczeń socjalnych oraz możliwość otrzymania miejsca w internacie, możliwość dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących, wynagrodzenie miesięczne zgodnie z przepisami dla uczniów.

Absolwenci szkoły mają szerokie możliwości podjęcia wysokopłatnej pracy w Belchatowskim Okręgu Przemysłowym.

Dyrekcja szkoły prowadzi nabór do pierwszej klasy 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących o specjalności — budownictwa ogólnego dla absolwentów ZSZ o kierunkach budowlanych.

Nie dotyczy kandydatów z woj. łódzkiego.

SPRZEDAŻ „Fiata 125p”
combi (1978). Tel. 423-80
11618 g

„FIATA 1300” (listopad
1978) — sprzedam. tel.
603-05 10786 g

SPRZEDAŻ 125p notarialnie
odbiór natychmiast.
tel. 275-08 11457 g

Lokale

3-POKOJE w blokach —
(własnościowe) sprzedam.
Tel. 711-19 10034 g

M-3 własnościowa kupie.
Oferty „10617” Prasa, Piotrkowska 96

M-5, 4 pokoje z pełnym
wyposażeniem wnymym
człowiekowi na rok z
nowodu wyjazdu. Tel.
827-82 niedziela 10-14 10794 g

WARSZAWA — Śródmieście,
telefon park, M-2 za-
mienie na M-3 lub duże
M-2 Łódź — centrum. Of-
erty szczegółowe „10998”
Prasa, Piotrkowska 96 10698 g

DWIE sutereny z wygo-
dami odstąpię. Łódź, Fre-
dry 13. 10711 g

STUDENT cudzoziemiec —
poszukuje umeblowanego
mieszkania z telefonem na
1-2 lat. Oferty „10245”
Prasa, Piotrkowska 96

M-5 komfortowe sprzedam
ul. Klonowa 13/1 blok 254
9415 g

MAŁŻENSTWO poszukuje
pokoju lub M-2. Oferty
„10340” Prasa, Piotrkow-
ska 96

MAŁŻENSTWO poszukuje
mieszkania, pokoju samo-
dzielnego. Tel. 640-95
(712-32). 10222 g

POSZUKUJE garażu na
warsztat samochodowy. Of-
erty „11451” Prasa, Piotrkow-
ska 96

KOREPETYCJE matematyka,
fizyka, mgr. Zakrzew-
ska 782-05 10187 g

ZATRUDNIĘ szewca na
dobrych warunkach. Tel.
52-49-95, godz. 16-18. 10411 g

KROJECZYNIE renciście —
przyjmę. Piotrkowska 96
m. 49. 10482 g

ZATRUDNIĘ natychmiast
krojącą najchętniej ren-
ciście — konkrecja dziele-
co-młodzieżowa. Oferty
„10376” Prasa, Piotrkowska
96

SPODIARZ konfekcyjny,
młody z praktyką z sa-
mochoodem podmieście pra-
ce. Oferty „10278” Prasa,
Piotrkowska 96

CHAŁUPNICZKO — zrycie
przyjmę. Oferty „10710”
Prasa Piotrkowska 96

SZWAŃCZKA potrzebna. Of-
erty „10744” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

POTRZEBNY elektrome-
chanik (nawijacz silników
elektrycznych) i pracow-
nik. Tel. 636-33 10638 g

ZATRUDNIĘ pracownika
(szydło). Tel. 51-11-10. Naj-
chętniej renciście. 10593 g

OPIEKUNKA do dziecka
potrzebna. Łakowa 18 m.
21. 10540 g

ZATRUDNIĘ do wypieku
turek. Lunapark. Oferty
„10625” Prasa, Piotrkowska
96

POMOC do 1,5 rocznego
dziecka potrzebna. Tel.
315-21 po godz. 18 10674 g

KOBIETĘ niewykwalifikowa-
ną do pracy w prywat-
nym zakładzie rzemieślni-
czym przyjmę. Oferty —
„10988” Prasa, Piotrkow-
ska 96

PRACOWNICZKA z praktyką
do produkcji tarcz szkol-
nych przyjmę. Tel. 53-54-76
po 16. 11506 g

ZAKŁADY APARATURY ELEKTRYCZNEJ

„EMA-ELESTER”

przyjmą uczniów do klasy I

Zasadniczej Szkoły Zawodowej

w zawodzie

ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie w Zasadniczej Szkole Mechanicznej Nr 5 w Łodzi, ul. Wodna 34. W czasie nauki, która trwa 3 lata, uczniowie otrzymują wynagrodzenie i korzystają ze świadczeń socjalno-bytowych przysługujących pracownikom.

Zapisy przyjmuje i udziela szczegółowych informacji dział kadr i szkolenia zawodowego, Łódź, ul. Łodowa 88, piętro VII, p. 713, tel. 53-13-71 w. 130 w godz. 7-15, lub sekretariat Zasadniczej Szkoły Mechanicznej Nr 5 w Łodzi, ul. Wodna 34, tel. 241-25.

776-k

**PRZETARG NIEOGRANICZONY
ZJEDNOCZONE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU
ZAGRANICZNEGO „TEXTILIMPEX”**

O G Ł A S Z A
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie robót remontowo-budowlanych na
terenie magazynów przy ul. Niciarnianej 48/52.

1. Naprawa ramp i roboty tynkarskie.
2. Wymiana pokrycia dachowego wraz z obróbkami blacharskimi.

Roboty będą wykonywane z materiałów zleceniobiorcy.

Rozliczenie prac nastąpi na podstawie kosztorysów powykonawczych.

Termin wykonania prac ustala się do 30 września br.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa gospodarki uspołecznionej oraz spółdzielnie rzemieślnicze. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w dziale administracyjno-technicznym naszego przedsiębiorstwa w ciągu 14 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 1047-k

MATEMATYKA, fizyka. —
374-62. Malinowsky. 8612 g

Różne

AUTO Alarm! Radia in-
staluję. Słankiewicza 37
RTV — Tel. 235-45 Wre-
tyński. 10146 g

PIOTRKÓW — kozuchy,
kurtki, płaszcze zamów
czytelny, farbujemy, Mic-
kiewicz 10. Lech. 8046 g

POSIADAM „Warszawę” —
wolny czas — oczekuje
propozycji. Oferty „10851”
Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ dzieci na wa-
kacje. Albina Kapłon.
34-410 Rabka. ul. Leśna 15
909 g

**POGOTOWIE
USŁUGOWE
WPHW
TEL. 638-80.**

NAPRAWY
EKSPRESOWE:

- telewizorów —
również tel. 497-31 724-81
- lodówek
- pralek automatycznych.

ZGŁOSZENIA
CZAŁA DOBĘ
Informacja o usługach
1023-k

CYKLINOWANIE bezpylo-
we, lakierowanie. 677-82
Lech Przyłuski 280-48
352-23

CYKLINOWANIE maszyno-
we, lakierowanie oar-
kietów. Tel. 56-83-87. Bed-
narski. 10555 g

USŁUGI hydrauliczne in-
stal. Przyłuski 280-48
352-23

SZCZĘCIE spodni w termi-
nie 2-3-dniowym. Rewolu-
cji 1905 r. 17 m. 5 Greczy-
narski. 9742 g

**Miejskie Przedsiębiorstwo
Komunikacyjne**

INFORMUJE,

że w związku z robotami torowymi na
ulicy Zgierskiej, w dniach 19 i 20 IV, br.
zostanie wstrzymana komunikacja
tramwajowa

od JULIANOWA do ul. DOLNEJ.
Na odcinku tym zastępczo kursować będą
autobusy. 1189-k

**PARĘ OSWOJONYCH
WIEWIÓREK**

WYPOŻYCZY — ODKUPI
Kierownika Produkcji Filmu
Aktorskiego

„Indyk na dachu”.

Zgłoszenia prosimy kierować pod
adresem: Studio Małych Form
Filmowych „Se-Ma-For” w Łodzi,
ul. Pabianicka 34, pokój 27, tel.
401-31, 474-14 w godz. 9-15.

1163-k

Nieruchomości

SPRZEDAŻ motel (miej-
scowość letniskowa przy
trasie E-12) w trakcie bu-
dowy wraz z materiałami.
Teren uzbrojony, telefon.
Oferty „11322” Prasa,
Piotrkowska 96

**Kupno-
Sprzedaż**

POTEL dentystyczny
kupię. tel. 610-08 9355 g

BONY PKO — kupię. Tel.
387-75 10036 g

SPRZEDAŻ nowy dom
dwurodzinny z wygodami
w Toruniu ul. Marchew-
skiego 131, tel. 272-09
10444 g

ATRAKCYJNA działka leś-
na — sprzedam. Oferty
„10382” Prasa, Piotrkowska
96

OBRAZY olejne sprze-
dam. Zgierz. tel. 16-32-49,
10876 g

SPRZEDAŻ biłardy elek-
tryczne. Tel. 831-23 10013 g

KIOSK ogólnospżywczy —
sprzedam. Plantowa 9a, tel.
51-86-72 od godz. 20-9. 10798 g

ATRAKCYJNA tkanina
biała techniczna (ładny
spłot) na spodnice, spod-
nie torby itp. Inne tkani-
ny w kg — sprzedaż wg
dokumentacji wg cenach
zakupu. Łódź, Obr. Stalin-
grada 1 m. 4 godz. 8-20.
10922 g

WIELKA Encyklopedia Ra-
dziecka sprzedam. Tel.
884-85. po godz. 20. 10784 g

SKLEP meblowy poleca
duży wybór Dojazd tram-
wajem 1, 3, 4, 5, 19, au-
tobus „F”. Główna 57.
Godz. 9-19, (Soboty — nie-
czynny). 9205 g

BIAM — laptki czarne —
sprzedam. Tel. 330-85. 10484 g

PIERŚCIONEK z brylan-
tem 0,12 k — sprzedam.
Tel. 318-36 po 18. 10882 g

APARAT słuchowy (ZSRR)
sprzedam. Oferty „10959”
Prasa, Piotrkowska 96.

COCKER spaniele rodowo-
dowo sprzedam. 714-77
8806 g

SPRZEDAŻ — „concise”
amerykańskie na błomby.
tel. 16-33-09 po 17. Zgierz
10447 g

POMIDORY duże, dobre
ukorzeleno — tanio
sprzedam. 408-58 w wv. 53
10370 g

SPRZEDAŻ obrączki 11 g
III próba. Oferty „10322”
Prasa, Piotrkowska 96

DRZWI harmonijkowe to
1 m dodatkowej powier-
chni mieszkalowej, oraz
żaluzje przeciwsloneczne
— sprzedaż. Malczowska
Wschodnia 58. 8903 g

KSIĄŻKI wydane po ro-
ku 1945 skupuje i sprze-
dam Antykwariat Współ-
czesny w Łodzi, ul. Piotrkow-
ska 18 (wejście z pod-
wórza). 1110 k

SADZONKI chrząstom —
wielkokwiatowe (3 zł) i
płatyni — sprzedam.
Łódź, Konopna 14 (boczna
Szczecińskiej) 11518 g

Pojazdy

SPRZEDAŻ „Fiata 126p”
(1979 r.), Personowa. Na-
miotowa 48. Nowe Złotno.

SPRZEDAŻ „Fiata 126p”
(1976) i nowego „Fiata 125
p”. Tel. 873-88. 11242 g

SPRZEDAŻ „Fiata 126p”
(1975). Tel. 52-35-51 11022 g

WŁOSKIE felgi magne-
zowe CROMMODORE do
Fiata (Lady) Poloneza o-
raz sygnał fanfara trzy-
tonowy sprzedam. Telefon
846-06 wieczorem. 10823 g

„FIATA 125p — 1300” —
(1973) — sprzedam. Leszczy-
nowa 6a (od Sowiańskiego).
Tel. 746-38. 10558 g/1251

„TRABANTA” (1977) —
sprzedam. Kasprzaka 19/21
m. 29 po 16. 10798 g

„NYSE 531” — sprzedam,
lub zamienie na osobowy.
Krzewowa 6/8. 10720 g

„NYSE 501” tanio sprze-
dam. Kilińskiego 83 m. 4.
10869 g

„FIAT — 131 — Miraflo-
ri”, przebieg 45.000, sprze-
dam. Tel. 633-04 wieczor-
em. 10765 g

„SYRENE 105” rok 1976,
sprzedam. Tel. 864-85 po
godz. 20. 10761 g

„FIATA 125 MR” (1976) —
nowa karoseria — sprze-
dam. Tel. 871-82 niedziela
godz. 11. 10871 g

SPRZEDAŻ „Fiata 1320
GLS”, tel. 12-13-09 po
godz. 19 10268 g

ZAMIANIE „Fiata 126p”
na 125p. Tel. 897-07 10941 g

CZĘŚCI „Fiata 850 Sport”
„Seat”, „Fiat 127” sprze-
dam. 8-16. Tel. 51-33-29
10201 g

SPRZEDAŻ „Skoda MB —
1990”. Łódź, Maratońska
51 m. 28 blok 22 po 17.
10279 g

SPRZEDAŻ do „Ford-
Cortina 1300 G” części za-
mienne do Skody 1065 —
drzwi prawe tylnie przed-
nie atrape lakier samo-
chodowy „Groszek” (czes-
ki), tel. 882-11 9533 g

„FIATA 125p” — fabrycznie
nowego. Odbiór natych-
miast — sprzedam. Oferty
„9248” Prasa, Piotrkowska
96.

„LADA 1500” (1976) sprze-
dam. Kusocińskiego 4 m.
58, Kalużki 10039 g

„TRABANTA Combi” —
1975 — sprzedam. Tel.
53-54-54 10247/104004 g

„ZASTAWĘ 1100p” (1976)
sprzedam. Tel. 878-41
10375 g

„FIATA 1500p” (1971) —
sprzedam. 318-64 po 18
10493 g

„TRABANTA” (1972) —
sprzedam. Tel. 684-07
10389 g

„OPEL Ascona” sprzedam.
Tel. 344-88, godz. 18-20.
10345 g

„ŻUKA” oraz silnik górny
— sprzedam. Tel.
473-86, godz. 8-17. 10352 g

SPRZEDAŻ — „Zastawę
1100 p” (1977). Tel. 314-33,
do godz. 14 — plutek. 11231 g

SPRZEDAŻ „Ford Tau-
nus” 1.6 l (1979). Tel. 871-08
11614 g

